



Od kilku lat media zachodnie w tym polskojęzyczne oraz wszelkiej maści pseudoautorytety i kryptoelity polityczne budują atmosferę zagrożenia rosyjską agresją. Od lat Rosja lada dzień ma dokonać zbrojnej napaści na Polskę czy inne państwo z byłego Związku Radzieckiego, lecz nigdzie nie podaje się racjonalnego uzasadnienia powodu, dla którego Rosja miałaby militarnie wystąpić przeciw innym państwom. Rosyjskie zagrożenie traktuje się jakby było faktem i usilnie stara się wpompować do ludzkich umysłów, że tak właśnie jest bo taka jest "rosyjska natura", a każda prośba o uzasadnienie powodu militarnego wystąpienia Rosji spotyka się z agresywną reakcją kryptoelit i użytecznych idiotów niezdolnych do samodzielnego myślenia. Jeśli ktoś wątpi w "Rosyjskie zagrożenie" z automatu jest "ruskim agentem" lub "tchórzem nie chcącym oddać życia za ojczyznę" (vide pastor Chojecki czy Jerzy Targalski). Ci ludzie nie zdają sobie sprawy, że są postrzegani jak chorzy umysłowo lub co najmniej idioci. A czy można poważnie traktować słowa idioty, który bredzi od rzeczy?

Według tych, którzy biją w wojenne werble Rosja jest krajem agresywnym, gdyż dokonała aneksji Krymu oraz wywołała wojnę w Donbasie. Jednocześnie pomija się milczeniem, że:

- 
- ukraiński majdan wybuchł w czasie trwania olimpiady w Soczi, a w jego efekcie **dokonan o zamachu stanu** (obecna władza Ukrainy nie jest legalna i nie powinna być uznana). Po majdanie banderowcy rozpoczęli rzeź na ludności rosyjskiej podobną do tej jaka miała miejsce na polskich kresach w

latach okupacji. Do dziś zapewne można znaleźć w Internecie filmy pokazujące zezwierżenie banderowców. Palenie żywcem, wieszanie, rozstrzeliwania, ćwiartowanie, ukrzyżowania ludności pochodzenia rosyjskiego. Najgłośniejszą zbrodnią było spalenie żywcem, zadżganie bądź porąbanie ponad 100 osób w Odessie, w tym około 50 w samym urzędzie tylko za to, że chcieli przeprowadzić referendum czy chcą uznać dzicz banderowską. Jakoś trybunały międzynarodowe nie zainteresowały się tym ludobójstwem. Wspomniane filmy są autorstwa bandersynów, którzy się chwaliли swymi "bohaterskimi wyczynami". Czy w tej sytuacji może dziwić, że ludność pochodzenia rosyjskiego zamieszkująca głównie wschodnią Ukrainę

### **w obawie o własne życie i bezpieczeństwo**

postanowiła się bronić przed zwyrodniałą dziczą spod znaku tryzuba oraz SS Galizen? Skurwiałych szkopskich pogrobowców?

### **Zwłaszcza, że nie zamierzała uznać majdanu oraz zbrodniczego kultu Bandery!**

- Na Krymie odbyło się referendum, w którym zamieszkująca tam ludność miała się opowiedzieć czy chce pozostać w granicach Ukrainy czy też przyłączyć się do Federacji Rosyjskiej. Przebieg referendum śledzili obserwatorzy z państw zachodnich. Nikt nie stwierdził nieprawidłowości więc skąd teraz twierdzenie, że "Rosja dokonała aneksji Krymu", skoro tego chcieli zamieszkujący go ludzie czego wyraz dali w referendum uznanym przez kraje zachodnie?

- Rzekoma wojna rosyjsko-ukraińska to też mit, gdyż po dziś dzień Ukraina nie jest w stanie wojny z Rosją; Poroszenko zaś ma wiele zakładów na terenie Federacji Rosyjskiej. Natomiast rosyjskie wojsko w Ługańsku czy Donbasie jest jak Yeti - politycy chętnie o tym mówią, lecz jakoś nikt dotychczas nie umiał go wskazać. Nie oznacza to, że nie walczą tam Rosjanie. Ależ walczą i tego nie kryją. Walczą w obronie swoich rodzin i bliskich, lecz nie jako żołnierze rosyjscy, lecz ochotnicy na własne życzenie. Skoro na wschodniej Ukrainie nie ma regularnej armii rosyjskiej oraz Ukraina nie jest w stanie wojny z Federacją Rosyjską to czy można mówić o "rosyjskiej agresji"?

Rosyjska agresja to mit i wymysł stworzony na potrzeby zachodniej oligarchii; koncernów przemysłowo-zbrojeniowych, którym Rosja bardzo zawadza i które pragnęłyby abyśmy oddali życie za ich geszefty. To nie Rosja chce wojny w Europie, lecz zwyrodnialcy żądni władzy, pragnący zawładnąć całym światem i jego zasobami. Tylko idiota lub osoba zupełnie nieświadoma nie zdaje sobie sprawy, że zaatakowanie przez Rosję któregośkolwiek z krajów NATO oznacza wypowiedzenie wojny 27 innym państwom członkowskim, których budżet oraz uzbrojenie znacznie przewyższa rosyjski potencjał. Po za tym... dlaczego miałyby atakować? Jakie wysuwa roszczenia? Wysuwa jakiegokolwiek po za oskarżaniem państw zachodnich o łamanie porozumień i traktatów co faktycznie robią?

Czy Rosja stanowi zagrożenie dla Polski? Czy ma podobne roszczenia jak Niemcy, Litwini czy Ukraińcy? A może ma jakieś roszczenia finansowe podobne do tych jakie wysuwają środowiska

żydowskie? Nie słyszałem o takowych. Federacja Rosyjska ma natomiast żal, że choć chciałaby być w stosunkach dobrosąsiedzkich i prowadzić normalną wymianę gospodarczą to jest demonizowana, a wszelkie próby normalizacji stosunków międzynarodowych torpedowane. Czy to jednak jest powód do wojny? Wątpię.

Po za tym wojen nie prowadzi się "bo tak". Zawsze kryją się za tym jakieś żywotne interesy. Jaki obecnie interes miałaby Rosja w ataku na Polskę? I co by w jego efekcie uzyskała?

- 
- Rozproszenie swych sił militarnych, które byłyby zmuszone do kontrolowania podbitego terenu,
  - straty osobowe i materialne spowodowane działaniami dywersyjnymi podbitej ludności
  - definitywne odwrócenie się części społeczeństwa dotychczas sympatyzującego z Rosją lub mającego neutralny stosunek

Same straty i brak jakichkolwiek korzyści militarnych, ekonomicznych czy politycznych. Polska nie ma niczego, po co Rosja musiałaby sięgać zbrojnie.

Jeśli jednak polscy politycy faktycznie wierzą w "rosyjską agresję", a jednocześnie deklarują, że są katolikami i takimże jest Państwo Polskie to dlaczego nie postąpią w myśl zaleceń Biblii? Przecież tam wyraźnie stoi co należy zrobić w takiej sytuacji. Poniżej pozwolę sobie przypomnieć:

*"który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. " (Łk 14:31-32)*

Jednakże jak wiemy zamiast postępować w myśl nauk Chrystusa to zachowują się niczym pekińczyk, który skacze i ujada próbując ukąsać znacznie większego i silniejszego od siebie.

Choć mitem jest "rosyjska agresja" i nie istnieje bezpośrednie zagrożenie ze strony Federacji, gdyż Rosja nie chce wojny, to **zupełnie realne jest "rosyjskie zagrożenie"**, które znacznie wzrosło po ostatnich niezbyt roztropnych posunięciach min. Macierewicza i sprowadzeniu amerykańskiego wojska na teren Polski czego potwierdzeniem może być fakt

[sprzedaży wszystkich stacji paliwowych](#)

w Polsce, na Litwie i Łotwie a należących do Łukoil. Czy kogokolwiek może dziwić, że w przypadku ataku na Rosję, ta broniąc się przed zachodnią agresją użyje wszelkich dostępnych jej środków w tym taktycznych ładunków nuklearnych? Czy za to, że w samoobronie posunie się do ich użycia na terenie Polski można mieć pretensję do Rosjan czy też do polskojęzycznych polityków, którzy z całych sił w swej bezgranicznej głupocie pchają nas w objęcia wojennej zawieruchy?

Jedyną opcją zminimalizowania zagrożenia ze strony rosyjskich rakiet to likwidacja obiektów, w które mogłyby być wycelowane. Choć takie proste to zupełnie nierealne, gdy uświadomimy sobie, że politycy w Polsce w dużej mierze są ubezwłasnowolnieni i działają pod dyktando zachodnich koncernów przemysłowo-zbrojeniowych, które nakazują im przeciw do konfrontacji zbrojnej z Rosją i pod tym kątem urabiać społeczeństwo.